

Jesteśmy krwawiącym narodem

12 lutego 2018

Na spotkania autorki przyjeżdżają kresowianie, repatrianci zza Bugu, pasjonaci historii i ludzie z całej Polski. W bibliotekach i szkołach oprócz spotkań z literaturą, śpiewają wojenne piosenki. Polska to dla niej „wielka rodzina” i „jedno gniazdo”, z którego wszyscy się wywodzimy. Warszawę uważa za święte miasto, bo „każda ulica, zaułek, skwerek, każdy dom, czy dzielnica to ołtarze pomordowanych dzieci z Woli, Śródmieścia, Ochoty”. Pokój to dla niej wartość nadrzędna Polaków, jako „Krwawego Narodu”, który najczęściej „bito” i „rozbierano na części”.

W jej książkach znajdziemy nie tylko historię, ale prawdziwe przeżycia ludzi, miłość, radość i tragedie oraz żywe emocje – „Ludobójstwo jest tu ukazane w ostatnich rozdziałach książki. Sceny przerażające, drastyczne, które mój tata pamiętał aż do swojej śmierci. Kiedy nam dzieciom opowiadał, to płakał. Podczas snu krzyczał. To, co widział, pozostało w nim na zawsze. Takie zagadnienia trzeba i powinno się poruszać w książkach, ukazywać prawdę, po to, żeby nigdy już nie miało to miejsca” – Barbara Iskra Kozińska.

– Widziałam, że brała Pani udział w Targach Dobrej Książki we Wrocławiu. Cemu warto uczestniczyć w takich wydarzeniach?

– Targi Dobrej Książki we Wrocławiu są wyjątkowym spotkaniem z literaturą dla wszystkich, tak dla autorów jak i czytelników.

– Jaka panowała atmosfera i co się Pani najbardziej podobało?

– Atmosfera wspaniała, ciepła, kresowa. Przede wszystkim rozmowy z czytelnikami.

– A jak spotkania z czytelnikami? Dużo osób chciało z Panią porozmawiać?

– Spotkania z czytelnikami, to wielkie święto. Każdy z czytelników moich książek, jest moim przyjacielem, z którym rozmawiam, dyskutuję, wysłuchuję wspomnień. Przy stoisku Bellony, zatrzymywali się przede wszystkim kresowianie.

– Do kogo głównie kieruje Pani swoją twórczość? Są to raczej osoby starsze, które pamiętają czasy powojenne czy młodzi patrioci, którzy chcą lepiej poznać naszą historię i obyczaje?

– Napisałam trylogię – „Rodzinną sagę”, obejmującą okres stuletni życia mojej rodziny. Więc jest to duży okres nie tylko ukazujący życie-trwanie rodziny, ale także czas ważnych wydarzeń historycznych w naszym kraju. Mam spotkania autorskie i w bibliotekach i w szkołach, gdzie w czasie Spotkań, śpiewamy piosenki patriotyczne, wojenne, partyzanckie.

– O co najczęściej pytają czytelnicy? Są ciekawi Pani życia, czy może zagadnień historycznych z książek?

– Czytelnicy to przede wszystkim pasjonaci historii, ale nie tylko, to także Kresowianie, nauczyciele, repatrianci z za Buga, którzy przyjeżdżają do mnie, nie porozmawiać o mnie, tylko porozmawiać o moich książkach, a także opowiedzieć swoje przeżycia, swoje historie wojenne i powojenne.

– W swoich wierszach i powieściach często wspomina Pani o rodzinnej wsi Kosarzyn. Za co tak kocha Pani Ziemię Lubuską?

– Ziemia Lubuska jest dla mnie moją ojczyzną. Tutaj we wsi Kosarzyn urodziłam się, tutaj spędziłam swoje dzieciństwo. Znam tu każdą polną ścieżkę, każdą leśną drogę, rzeczkę, las, jezioro Borek. Latem łąki pełne kwiatów, zimą ośnieżone lasy, jesienią dom pachnący grzybami, Wiosną – pierwsze kwiaty w ogródku...

– Na Pani spotkania autorskie po książki przyjeżdżają ludzie z całej Polski. Jakie to uczucie gościć takich czytelników? Z jak daleka przyjeżdżają?

– Każdy kto tutaj do mnie przyjeżdża, zostawia swój wpis na pamiątkę w księdze pamiątkowej. Mam w niej wpisy z różnych zakątków Polski: Poznań, Wrocław, Warszawa, cały Dolny Śląsk – m.in. Legnica, Lubin, Polkowice... Górny Śląsk – Katowice, Jastrzębie, Wodzisław, Gliwice, Zabrze, Bielsko-Biała.

– Skąd czerpie Pani natchnienie i inspiracje do pisania?

– Pisałam już w szkole średniej na konkursy literackie – szkolne, miejskie, powiatowe. W szkole średniej napisałam artykuł do „Świata Młodych” – ówczesnej gazety młodzieżowej, za co otrzymałam od redakcji pochwałę za tekst i gratulacje dla mnie, oraz dla dyrekcji szkoły, z czego byłam bardzo dumna. Inspiracje do pisania posiada każdy autor, którego pasją jest pisanie. Tak też jest ze mną. To siedzi w człowieku, jest w środku duszy i w chwili natchnienia przekazuje się to na papier.

– Bohaterowie książki „Czerwone niebo nad Wołyniem” to ludzie ocaleli z ludobójczych pogromów na dawnych Kresach Wschodnich, którzy wracają do Polski. Czemu warto poruszać takie zagadnienia w książkach?

– „Czerwone niebo nad Wołyniem” – to opowieść rodzinna powstała na faktach. W powieści tej ukazałam sielskie, spokojne, wspaniałe życie w okresie międzywojennym na Kresach, gdzie Polacy, Ukraińcy, Żydzi, Niemcy, żyli w przyjaźni i okres wojny, która niszczy wszystkie przyjaźnie. Ludobójstwo jest tu ukazane w ostatnich rozdziałach książki. Sceny przerażające, drastyczne, które mój tata pamiętał aż do swojej śmierci. Kiedy nam dzieciom opowiadał, to płakał. Podczas snu krzyczał. To, co widział, pozostało w nim na zawsze. Takie zagadnienia trzeba i powinno się poruszać w książkach, ukazywać prawdę, po to, żeby nigdy już nie miało to miejsca.

– Jaki przekaz stara się Pani swoją twórczością pozostawić czytelnikom?

– Piszę książki na faktach, takie, które mnie inspirują,

ukazują prawdę potępiającą wszelkie zło, krzywdę wyrządzoną człowiekowi, przez człowieka, ale nie tylko. Uwielbiam pisać o ludziach szlachetnych, dobrych, bo przecież tych jest najwięcej wśród nas. Piszę także książki o miłości, uczuciach, nie tylko dla kobiet, ponieważ każdy z nas ludzi, chce kochać i chce żeby jego kochano.

– Interesuje się Pani historią i geografiami i takie motywy przewodzą w Pani twórczości. Czemu to takie ważne, aby pamiętać o historii Polski?

– O historii Polski należy pamiętać i to jest nasz święty obowiązek każdego Polaka. Polska to ojczyzna, to jedno gniazdo, z którego my Polacy się wywodzimy, to nasza wielka rodzina.

– W swoich książkach porusza Pani zarówno motywy obyczajowe, jak i historyczne. Opisuje też strach przed powrotem do niemieckich dywizji, co zauważyłam, że robi ogromne wrażenie na czytelnikach i skłania do refleksji. Czy uważa Pani, że czasy wojny dawno mamy już za sobą i można o nich zapomnieć, czy właśnie powinniśmy pamiętać i być czujni by nigdy więcej nie dopuścić do okropnych zbrodni?

– Nigdy nie należy zapominać o czasach wojny. Nie tylko II wojny Światowej, która pochłonęła najwięcej ofiar, szczególnie nas Polaków, ale także o naszych zrywach narodowościowych, Powstaniach. Jesteśmy krwawym narodem, najciężej nas „bito”, „rozbierano na części”. Nie było Polski na mapach świata, a jednak jesteśmy! I trzeba zrobić wszystko, co tylko możliwe, żeby nie dopuścić, do wojny, ludobójstwa, unicestwienia. Myślę, że wychowanie młodzieży w duchu patriotyzmu, jest tutaj bardzo ważną sprawą.

– W książce „Maria” możemy poczuć prawdziwy strach Polaków na ziemiach odzyskanych. Porusza Pani tematykę wojny i przesiedleń. Czy uważa Pani, że te wszystkie traumatyczne przeżycia naszych przodków wpływają na naszą tożsamość

narodową i to kim jesteśmy dziś?

– „Maria” ukazuje czas przesiedleń repatriantów zza Bugu. Strach było wyjść z pociągu, który ich przywiózł na krańce zachodniej Polski, tuż przy granicy z Niemcami. Jest wtedy wiosna roku 1946, tuż po skończeniu wojny. Od tego czasu minęło 72 lata. Świat się zmienił także na ziemiach zachodnich Polski. W chwili obecnej na tych ziemiach, gdzie żyję, mieszkam i piszę swoje książki Niemcy jak i Polacy przyjeżdżają do mojego domu w gošcinę. Nie widać żadnej wrogości, żadnego złego nastawienia. Obecni Niemcy zza Nysy łużyckiej, jawią się być przychylni dla nas Polaków. Przyjeżdżają do Gubina na zakupy. Polacy pracują i mieszkają w Guben. Oby jak najdłużej utrzymać taki stan przyjaźni po obydwu stronach granicznej Nysy łużyckiej.

– Jakie wnioski możemy wynieść z opisanych przez Panią historii? Jak dbać o to by Polska była pięknym i dobrym miejscem do życia?

– W trylogii, w każdej z trzech powieści jest „kawałek” historii Polski. Wniosek nasuwa się sam. Żeby nigdy już nie było wojny! W każdej epoce, w każdym czasie są ludzie, którzy tę historię tworzą. Politycy, decydenci, wybrani z woli narodu, który nie chciał by wojny, zawiści, wrogości, podziału między Polakami, między narodami.

– W książce „Perły wojny” porusza Pani tematykę powstania warszawskiego. Dziś na powrót powracają dyskusje odnośnie wypłacenia Polakom reparacji wojennych od Niemiec za zburzenie Warszawy. Uważa Pani, że mamy na to realne szanse i czy w ogóle można taką krzywdę przeliczyć na pieniądze?

– „Perły wojny” to moja najnowsza książka, która ukaże się w tym roku. „Perły” to ludzie w obozie wroga, pomagający Polakom w czasie wojny. Powstanie warszawskie to odrębny Wielki temat dla mnie osobiście, ponieważ w ubiegłym roku będąc na Targach Książki Historycznej na Zamku Królewskim w Warszawie

odwiedziłam także Muzeum Powstania Warszawskiego. Wyszłam z Muzeum ogromnie wstrząśnięta. Uważam że Warszawa to święte miasto, a każda ulica, zaułek, skwerek, każdy dom, czy dzielnica to ołtarze pomordowanych dzieci z Woli, Śródmieścia, Ochoty. Tej traumy zabitego miasta i ludzi nie da się przeliczyć na żadne pieniądze. To przerasta ludzkie pojęcie. Pozostaje niemy krzyk! Pamięć i przestroga!

– W państwach takich jak Francja, gdzie zrywa się krzyże ze ścian w szkołach w imię tolerancji multikulturowej i nie dba o korzenie oraz tożsamość narodową dochodzi do zamachów terrorystycznych. Te tragedie sprawiają, że młodzi ludzie tworzą ruchy Generation Identitaire w obronie pokoju i wartości narodowych. W Polsce jest bezpiecznie, a mimo to, u nas również młode pokolenie zaczyna większą wagę przykładać do tożsamości i wartości patriotycznych. Czy Pani zdaniem może wynikać to z faktu, że Polacy tyle czasu walczyli o wolność i pokój, że te wartości są dla nas takie cenne?

– Dla nas Polaków, tak umęczonego wojnami narodu, pokój na świecie jest wartością nadrzędną. W jednej z bibliotek na Dolnym Śląsku, w Lubinie, miałam spotkanie autorskie z młodzieżą szkolną, z klasą maturalną, dokładnie z klasą humanistyczną. Byłam pod ogromnym wrażeniem tego spotkania. Cudowna, wspaniała młodzież uduchowiona patriotycznie, znająca historię Polski. Piękna dyskusja o Kresach, Wojnie, Przesiedleniu. Tak, mogę powiedzieć, iż jest to nasze młode, patriotyczne Pokolenie Polaków. Jestem przekonana, że nie tylko szkoła ukształtowała osobowość przyszłych prawników, humanistów, czy nauczycieli. Młodzi ludzie musieli wynieść tego „ducha” z rodzinnego domu.

– Co Pani uważa na temat obecnej geopolityki i tego, co dzieje się na świecie? Mam na myśli działania Niemiec na rzecz mieszania się kultur i odchodzenia od wartości narodowych, chociażby przez przymusowe kwoty przyjmowania migrantów. Czy to jest dobre? Można taką sytuację przyrównać do kolejnego zaboru?

– Absolutnie nie zgadzam się z polityką Niemiec wobec imigrantów, wśród których do Europy przybyli także terroryści. Można i trzeba pomagać uchodźcom, ale w inny sposób. Można im pomagać w ich własnym kraju. Wyjątkiem tutaj są niewinne dzieci, zwłaszcza sieroty. Tylko dzieci można by było otoczyć opieką zabierając ich z Kraju ogarniętego wojną. Natomiast tak Niemcy, jak i inne kraje w tym Polska powinny pomagać ludziom na ich ziemi. A mocarstwa świata powinny zdławić tę wyniszczającą wojnę jak najprędzej!

– W swoich książkach opisuje Pani często tragiczne losy ludzi, którzy żyli w okresie międzywojennym i podczas wojny. Co pani czuje, gdy młodzi ludzie lub nawet politycy czy dziennikarze, którzy nazywają się Polakami, nie umieją docenić tego, że wreszcie jako naród jesteśmy wolni? Mam na myśli wypowiedzi osób, które twierdzą, że w Polsce nie ma demokracji i wolności i takie tezy propagują chociażby w Niemczech.

– Myślę, że Polacy nie powinni na forum Europy rozstrzygać swoich sporów, szukając sojusznika spoza Polski.

– Którą ze swoich książek poleciałaby Pani w pierwszej kolejności osobom, które jeszcze nie miały okazji poznać Pani twórczości? Co czytelnik znajdzie w tej książce?

– Poleciałabym przeczytać po kolei jak zostały wydane, chodzi mi o trylogię. „Czerwone niebo nad Wołyniem”, które zostało wydane przez Bellonę po raz pierwszy w roku 2012 i nadal jest na liście bestsellerów, Następnie „Marię” i „Pokolenia”. Jest to ciąg historii Polski od czasów po pierwszej wojnie światowej do czasów współczesnych.

– Bardzo dziękuję za rozmowę i możliwość przeprowadzenia wywiadu. Jest Pani dla mnie ogromnym autorytetem zarówno jako pisarka, ale przede wszystkim jako kochająca pokój patriotka.

– Również dziękuję. Serdecznie pozdrawiam.

Z Barbarą Iskrą Kozińską rozmawiała Paulina Matysiak

Źródła: PaulinaMatysiak2.wixsite.com, StrefaWolnejPrasy.pl,
WolneMedia.net